

Miłość bez granic

(3 niedziela Wielkanocy, rok C, Jan 21, 1-19)



Jezus daje nam dzisiaj lekcję miłości. Proszą, ale o zasięgu uniwersalnym. Zabiegając o odpowiedź Szymona Piotra trzy razy na pytanie: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz mnie?”, przypomina mu o rzeczywistości potrójnego wyparcia się, które zapowiada, gdy kapłani i tłum poszukiwali po prostu uczniów Jezusa, aby ich zlinczować. Chrystus nie tylko mu wybacza, ale pokazuje Piotrowi, że kocha

go bezgranicznie. Posuwa się nawet dalej, gdy mówi Piotrowi: „Bądź pasterzem moich owiec”. Poprzez to krótkie zdanie prosi go, aby ze swej strony uczynił akt miłości bez granic i, bardziej ogólnie, prosi nas, abyśmy troszczyli się jedni o drugich, naszymi rodzinami, przyjaciółmi i tymi, którzy są w pobliżu.

W naszym społeczeństwie, które galopuje ku nie wiadomo czemu, w świecie, gdzie letniość dusz i egoizm każdego zadziwiają mnie i robią przykrość, wydaje się, że zapomniano o sprawie fundamentalnej naszego człowieczeństwa: miłości. Miłość z powodu spraw zacierą się łagodnie z naszego życia, jakby była zbędna. Myśli się, że można żyć bez niej... Jest ona daleka od wspaniałego zdania Paula Léautaud*: „Kochać to woleć drugiego zamiast siebie”.

Najpiękniejsze strony miłości, które obracały historią, to te napisane o Chrystusie. „Woleć Chrystusa zamiast siebie samego”, można by sparafrazować Paula Léautaud, to iść poza miłość i wyrażać o Nim naszą wiarę. Niektórzy powiedzą: „Ale gdzie znaleźć Chrystusa? Jak odnaleźć Go w nas samych, czuć Jego obecność, Jego wsparcie, czuć siłę, którą może nam dać?”

W rzeczywistości Chrystus miłości jest wszędzie. Przechodzi przez zamknięte na dwa spusty drzwi, które oddzielają nas od reszty świata i czynią nas sterylnymi i głuchymi na wołania tych, którzy chcą wejść, aby otrzymać nieco miłości. Kroczy po naszych drogach, jak czynił to na drodze do Emaus. Jest na brzegu jeziora i rzek, skąd wyciąga tyle ryb złotych, aby rozdzielić je wokół, abyśmy nimi byli olśnieni.

W każdym czasie Chrystus jest obok nas. Jest podszyciem naszej duszy. Nie pozostawia nas bez opieki, jak w naszym życiu nie zapominamy o tych, których kochamy naprawdę. Jest samą miłością, miłością bez granic.

Bernard Vollerin, tłumaczenie: Joanna S.

*"Propos d'un jour" Paul Léautaud (1872-1956), Wydawnictwo Mercure de France, 1947